STRONNICTWO PRACY

AKTUALNOŚCI POLITYCZNE

Nr 3

ROK II LUTY 1950

GŁÓWNY KOMITET WYKONAWCZY
ul. Chmielna 34 WARSZAWA Tel. 884-[illegible]

STRONNICTWO PRACY

AKTUALNOŚCI
POLITYCZNE

Nr 3

ROK II LUTY 19[illegible]

GŁÓWNY KOMITET WYKONAWCZY

ul. Chmielna 24 WARSZAWA Tel. 884-25

TREŚĆ

Druk. Str. Pracy, Warszawa, Grzybowska 58 — B-100007

U PROGU PLANU SZEŚCIOLETNIEGO

Weszliśmy w pierwszy rok planu sześcioletniego, mając poza sobą poważne osiągnięcia i zdobycze w wyniku pomyślnej realizacji planu trzyletniego. Przedterminowe wykonanie planu trzyletniego dało nam w efekcie nie tylko odrobienie zniszczeń wojennych, ale przyniosło nam poważne przekroczenie poziomu przedwojennego. Fakt ten potwierdzają cyfry opublikowane jeszcze w ubiegłym roku przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego.

Styczeń przyniósł nam dane, dotyczące wykonania planu gospodarczego na rok 1949. Plan produkcji przemysłowej wykonany został w 113%. Wartość produkcji w roku 1949 przekroczyła poziom produkcji z roku 1948 o 23%. Produkcja przemysłu wielkiego i średniego przekroczyła poziom przedwojenny o 75%. Świadczy to o tym, że realizujemy postawione sobie zadanie przekształcenia naszego kraju z rolniczo-przemysłowego na przemysłowo-rolniczy. Dlatego rozwój produkcji środków wy-

twórczych postępuje szybciej, stwarzając dla rozwoju przemysłów lekkiego i rolno-spożywczego, które również przekroczyły zakreślone plany i zwiększyły produkcję.

Pomyślnie wykonany został też plan w odniesieniu do produkcji rolnej. Przekroczony został plan zarówno w zakresie produkcji roślinnej, jak i w zakresie powierzchni uprawy. Jasne jest, że osiągnięcie takich wyników zawdzięczamy w poważnej mierze właśnie rozwojowi naszego przemysłu, który dostarczył rolnikowi potrzebnych maszyn, traktorów, nawozów sztucznych.

Rozbudowany został udział handlu uspołecznionego w obrotach towarowych. Uspołeczniony handel hurtowy przejął obroty niemal w 100%, a uspołeczniony handel detaliczny w przeszło 60%.

Wzrostowi dóbr konsumcyjnych odpowiadał wzrost siły nabywczej ludności pracującej. Zarobki realne pracowników najemnych wzrosły o 13%. Podniosła się stopa życiowa społeczeństwa, dzięki czemu mogło ono w większej mierze korzystać z dóbr kulturalnych, — książek, teatrów, kin.

Nastąpił szybki wzrost oświaty i kultury. Zwiększyła się ilość uczącej się młodzieży. Pomnożona została ilość urządzeń socjalnych.

Wszystkie te osiągnięcia, których szczegółowy obraz znaleźliśmy w komunikacie PKPG, możliwe były dzięki ciągłemu usprawnianiu metod gospodarki planowej, dzięki rozwijającemu się współzawodnictwu pracy, wreszcie dzięki stałej pomocy Związku Radzieckiego.

Podwyżka płac o 5% i podwyżka cen niektórych artykułów

Uchwałą Rady Ministrów z 31 grudnia ub. r. przeprowadzona została pięcioprocentowa podwyżka płac pracowniczych, częściowa podwyżka dodatków rodzinnych oraz podwyżka cen niektórych artykułów przemysłowych, taryf i mięsa.

Podwyżka niektórych cen stała się koniecznością wobec poważnych zadań, przed jakimi stanęła nasza gospodarka w obliczu realizacji planu sześcioletniego. Stało się konieczne prawidłowe ukształtowanie naszego systemu cen i oparcie gospodarki zakładów przemysłowych na podstawowej zasadzie rentowności. Dotyczy to szczególnie cen artykułów hutniczych, materiałów budowlanych i kolejowej taryfy towarowej, które utrzymywane były dotychczas na celowo niskim poziomie.

Z punktu widzenia konsumenta bardziej istotną była podwyżka cen mięsa i niektórych

artykułów włókienniczych. I tutaj jednak była ona uzasadniona. Dla pobudzenia produkcji hodowlanej Rząd wyznaczył dla rolników bardzo korzystne ceny na żywiec, nie zmieniając jednak cen detalicznych mięsa. Obciążyło to skarb państwa poważnymi wydatkami. W odniesieniu do podwyżki cen niektórych artykułów włókienniczych trzeba stwierdzić, że produkcja przemysłu włókienniczego oparta jest na surowcach importowanych. Stąd wskazana jest na tym odcinku jak największa oszczędność.

Stojąc na stanowisku ochrony interesów świata pracy Rząd zarządził równocześnie podwyżkę płac o 5% i obniżenie stawek podatku od wynagrodzeń, aby w ten sposób zneutralizować ewentualne straty, jakie świat pracy mógłby ponieść w wyniku podwyżki niektórych cen. W rezultacie globalna suma, o którą wzrósł fundusz płac, przewyższa nawet kwotę, jaką świat pracy będzie miał wydać w konsekwencji uchwalonych zmian cen.

Uchwała Rady Ministrów z jednej więc strony stanowi istotny krok naprzód w kierunku uporządkowania układu cen i uczynienia z nich instrumentu wzmożonej walki o rentowność zakładów produkcyjnych, z drugiej strony zabezpiecza interesy świata pracy, pokrywając mu z nadwyżką wzrost wydatków, wynikły ze zmian cen.

Doniosła inicjatywa Michała Krajewskiego i Wiktora Markiewki

Rozwijający się wspaniale ruch współzawodnictwa pracy przechodzi w coraz doskonalsze formy: od współzawodnictwa indywidualnego do zespołowego, do racjonalizatorstwa i nowatorstwa w produkcji, do współzawodnictwa w dziedzinie jakości produkcji i oszczędności.

W minionym miesiącu mamy do zanotowania dwie cenne inicjatywy: wybitnego przodownika i racjonalizatora pracy, warszawskiego murarza, Michała Krajewskiego i górnika z kopalni „Polska" Wiktora Markiewki.

Murarz Michał Krajewski, który zainicjował współzawodnictwo w budownictwie na osiedlu mariensztackim, wystąpił w początkach stycznia z projektem ogólnokrajowej eliminacji o tytuł „najlepszego zespołu budowlanego w Polsce". Wartość nowej inicjatywy Krajewskiego polega przede wszystkim na tym, że usprawni ona metody i organizację pracy w budownictwie. W eliminacjach terenowych wyłonione zostaną najlepsze tzw. brygady kompletowane, które walczyć będą o pierwszeństwo w skali ogólnokrajowej. Jako podstawy do ostatecznej klasyfikacji zespołu brane będą pod uwagę: maksymalna wydajność i najwyższa jakość wykonanej pracy przy jak naj-

dalej posuniętej oszczędności materiałowej i sprzętu pomocniczego. Dalej punktowana będzie synchronizacja pracy grup cieśli, murarzy i betoniarzy i stosowanie nowoczesnych metod organizacji i wykonawstwa, budowy, ponadto zaś dyscyplina pracy i moralna sylwetka zespołu jako całości.

Brygady kompletowane, które staną do współzawodnictwa, składać się będą z wyspecjalizowanych zespołów murarzy, cieśli i betoniarzy i liczyć będą 40—60 osób pod kierownictwem majstra i technika. Brygada oddawać będzie już całą budowę w stanie surowym, budując systemem szybkościowym.

Zaznaczyć należy, że Krajewski, inicjując tego rodzaju współzawodnictwo, oparł się na doświadczeniach radzieckich. W związku radzieckim bowiem kompletowane brygady są już od dawna stosowane.

Nie ulega wątpliwości, że inicjatywa Krajewskiego przyczyni się do podniesienia wydajności i polepszenia jakości pracy w budownictwie, usprawni metody kierowania szybkościową budową, a tym samym przyśpieszy tempo realizacji planu sześcioletniego w zakresie budownictwa, przynosząc dodatkowo naszej gospodarce olbrzymie oszczędności.

Górnik Wiktor Markiewka rzucił 25 stycznia hasło podejmowania długofalowych zobowiązań, sam postanawiając wydobyć w ciągu pierwszego kwartału 1620 ton węgla, zamiast przewidzianych normą 540 ton.

Hasło Markiewki podjęte zostało z miejsca przez szerokie rzesze górników, którzy indywidualnie i w zespołach podejmują zobowiązania kwartalne.

Inicjatywa Markiewki oznacza dalsze pogłębienie form współzawodnictwa, nauczy górników wykonywania norm w codziennej, systematycznej pracy, rozłożenia sił w czasie, zapobiegnie konieczności nadganiania planów, w rezultacie przyczyni się do planowego podniesienia wydajności.

Inicjatywa Markiewki i jego naśladowców stanowi odpowiedź braci górniczej na dane im przez Rząd przywileje zawarte w „Karcie" i jednocześnie stanowi gwarancję wykonania planu produkcyjnego w górnictwie.

Nie należy zapomnieć, że inicjatywa Markiewki podjęta została i w innych dziedzinach produkcji, w pierwszym rzędzie w budownictwie.

Rozszerzenie obrotów towarowych polsko-radzieckich

Dla naszych stosunków handlowych z zagranicą charakterystyczny jest poważny wzrost wymiany towarowej ze Związkiem Radzieckim. Nie ma w tym zresztą nic dziwnego. Sama struktura gospodarcza obu krajów, pomijając już takie względy, jak przyjaźń i szeroka współpraca polsko-radziecka, jak okazywana tyle już razy gotowość ZSRR przyjścia nam z pomocą w razie potrzeby, narzucają po prostu konieczność oparcia naszego handlu zagranicznego na wymianie towarowej ze Związkiem Radzieckim, tym bardziej wobec ujawniających się ostatnio w stosunku do Polski prób państw kapitalistycznych, szczególnie Stanów Zjednoczonych, dyskryminacji handlowej.

Realizacja zadań postawionych w planie sześcioletnim uzależniona jest w dużej mierze od dostaw z zagranicy wszelkiego rodzaju dóbr inwestycyjnych.

Związek Radziecki jest kontrahentem, z którym współpraca w dziedzinie gospodarczej przebiega w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zaufania, przy poszanowaniu równości i suwerenności partnerów, na zasadach wzajemnych korzyści.

25 stycznia podpisany został w Moskwie pro-

tokół o wzajemnych dostawach towarów na rok 1950. Obie strony — jak mówi oficjalny komunikat — kierowane dążeniem do dalszego rozwoju wzajemnych stosunków handlowych, uzgodniły znaczne rozszerzenie wzajemnego obrotu towarowego w 1950 r. w porównaniu z poziomem rocznych dostaw, przewidzianych 5-letnią umową z dnia 26.I.1948 r.

Ogólny obrót towarowy między Polską a ZSRR wzrośnie w roku bieżącym w porównaniu z rokiem ubiegłym o 34%.

Związek Radziecki dostarczy Polsce surowców, maszyn i sprzętu dla przemysłu i rolnictwa oraz szeregu artykułów spożywczych deficytowych na naszym rynku wewnętrznym. Polska dostarczać będzie Związkowi Radzieckiemu wyroby przemysłu hutniczego, metalowego, włókienniczego, mineralnego, węglowego i innych.

Rozszerzenie obrotów towarowych stało się rezultatem konieczności zaopatrzenia przemysłu i innych dziedzin naszej gospodarki, zwiększonego wskutek nowych zadań wynikających z planu sześcioletniego.

Ulgi podatkowe dla drobnego rzemiosła

Rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu wprowadzone zostały poważne ulgi podatkowe dla

drobnego rzemiosła. Szczegóły wspomnianego rozporządzenia są niewątpliwie znane już zainteresowanym.

Rozporządzenie Ministra Skarbu jest dowodem, że Rząd poważnie ocenia wkład wielotysięcznej rzeszy rzemieślniczej w rozwój życia gospodarczego kraju.

Przynosi ono przede wszystkim uproszczone, pozbawione dotychczasowej formalistyki formy wymiaru podatków dla drobnego rzemiosła. Przynosi ono również znaczne ulgi w samym wymiarze podatków.

Rzemiosło już od dawna postulowało wprowadzenie ryczałtów podatkowych dla drobnych warsztatów, a postulaty te poparte zostały niejednokrotnie na platformie politycznej przez Stronnictwo Pracy. Częściowe uwzględnienie tych postulatów należy traktować jako cenny sukces, który z całą pewnością przyczyni się do podniesienia rentowności drobnych warsztatów i usprawnienia ich pracy, uwalniając je od uciążliwej rachunkowości.

NIE TYLKO SPRAWA „CARITAS"

23 stycznia opublikowany został komunikat władz państwowych w sprawie działalności Zrzeszenia „Caritas". Treść powyższego komunikatu ująć można pokrótce następująco:

1) Najwyższa Izba Kontroli ujawniła w Zrzeszeniu „Caritas" diecezji wrocławskiej poważne zaniedbania w dziedzinie rachunkowości i ogromne nadużycia materialne w gospodarce dotychczasowych organów „Caritas".

2) Osoby winne nadużyć pociągnięte zostaną do odpowiedzialności sądowej.

3) W wykonaniu dekretu z 24.4.1947 o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucji opiekuńczych, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwo Oświaty i Min. Administracji Publicznej wprowadziły zarząd przymusowy Zrzeszenia „Caritas" i jego zakładów opiekuńczych.

4) Władze zabezpieczają dalszą nieprzerwaną działalność Zrzeszenia „Caritas" i wszystkich jego zakładów zgodnie z celami i zadaniami „Caritas"

5) Władze stawiają nowym władzom „Caritas", powołanym spośród księży i świeckich działaczy katolickich zadanie stworzenia skutecznej kontroli społecznej nad zużyciem sum przeznaczonych przez społeczeństwo i Państwo na cele opieki społecznej, wykonywanej przez „Caritas" i doprowadzenie tej pomocy do najuboższych i najbardziej potrzebujących spośród ludności katolickiej.

Podkreślić należy pozytywny stosunek władz państwowych do Zrzeszenia „Caritas" jako katolickiej instytucji charytatywnej, ujawniony w komunikacie, a wyrażający się w zabezpieczeniu dalszej działalności Zrzeszenia i pozostawieniu kierownictwa w rękach księży i świeckich działaczy katolickich.

Jak wynika z oświadczenia min. Rusinka na Komisji Sejmowej Państwo wyasygnowało w latach 1945—1949 na cele „Caritas" z samego tylko budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej 889 milionów zł. Zgodnie z oświadczeniem najwyższych władz państwowych subwencje dla „Caritas" będą w dalszym ciągu regularnie przekazywane.

Sprawa nadużyć we wrocławskiej „Caritas", a następnie ujawnienie tych nadużyć również i w innych oddziałach diecezjalnych tego Zrzeszenia wywołała falę powszechnego oburzenia

potępienia wśród całego społeczeństwa, a szczególnie wśród katolickiej jego części. „Caritas" był przecież stowarzyszeniem katolickim, pozostawał pod zarządem hierarchii kościelnej i właśnie katolickie społeczeństwo miało prawo oczekiwać, że gospodarka funduszami Zrzeszenia będzie na wskroś uczciwa.

Tymczasem ujawnione dokumenty powiedziały nam o czymś zgoła przeciwnym. Szafowano setkami tysięcy złotych na cele nie mające nic wspólnego z zadaniami tej instytucji, często i hojnie obdarowywano ludzi niepowołanych ze szkodą najbiedniejszych, naprawdę potrzebujących, co gorsza trwoniono pieniądze na obronę wrogów państwa, sabotażystów i ludzi skazanych prawomocnym wyrokiem za pospolite przestępstwa. Fakty te napawać muszą odrazą każdego uczciwego człowieka.

Sprawa jest tym boleśniejsza dla społeczeństwa katolickiego, że w wielu wypadkach z nadużyć tych czerpała korzyści część hierarchii kościelnej, oraz że fakty nadużyć nie mogły być nieznane władzom kościelnym nadzorującym działalność Zrzeszenia. Wynika to z treści opublikowanych obecnie listów nadsyłanych z terenu do władz „Caritas" i sygnalizujących wypadki nadużyć.

Musimy, niestety, stwierdzić, że te sygnały nie przyniosły pożądanego echa i zostały przez władze kościelne pominięte milczeniem.

Na zebraniach i konferencjach, jakie odbyły się w całym kraju po ujawnieniu nadużyć w oddziałach „Caritas", setki i tysiące księży-patriotów i świeckich działaczy katolickich nie szczędziły słów potępienia dla działalności dotychczasowych władz Zrzeszenia i wyraziły całkowite poparcie dla stanowiska Rządu w tej sprawie.

30 stycznia obradował w Warszawie ogólnokrajowy zjazd Zrzeszenia „Caritas", zwołany przez nowopowołany zarząd dla przedyskutowania obecnej sytuacji i wytyczenia zasad pełnego uzdrowienia stosunków panujących dotychczas w „Caritas". Zjazd zgromadził 1570 osób, wśród których znalazło się 1213 księży i zakonników oraz 75 sióstr zakonnych. W zjeździe wzięli udział premier Cyrankiewicz oraz Minister Administracji Publicznej Wolski, składając istotne oświadczenia nie tylko w sprawie „Caritas", ale i w sprawach dotyczących wzajemnych stosunków Kościoła i Państwa.

Zjazd po obszernej dyskusji, która wykazała pełne poparcie dla stanowiska Rządu, uchwalił deklarację, w której sprecyzowane zostały zadania Zrzeszenia.

„Zadania „Caritas" — mówi deklaracja — wypływają z podstawowych zasad katolickich i miłości bliźniego. W oparciu o tę zasadę będziemy środki nasze, fundusze społeczne i dotacje państwowe przeznaczać wyłącznie dla uczynków sprawiedliwych, dla pomocy maluczkim, młodzieży, biednym i nieszczęśliwym — rzeczywiście wsparcia potrzebującym. Starcy i opuszczeni, a szczególnie dotknięci okrucieństwem minionej wojny, ubodzy i bezdomni, sieroty i ludzie, którzy nie są zdolni pracą rąk swoich zapewnić sobie środków utrzymania — oto kto powinien korzystać z naszych uczynków, z miłosierdzia chrześcijańskiego wypływających. Kierować się będziemy nakazami sumienia chrześcijańskiego i strzec uczciwego i sprawiedliwego rozdziału wszelkiej pomocy, krzewiąc ducha osobistej ofiarności i poświęcenia dla bliźnich.

W naszej dobie, kiedy władza ludowa czyni tak wielkie wysiłki dla podźwignięcia biednych i upośledzonych, dla upowszechnienia wszelkich dóbr i owoców ludzkiej pracy — działalność „Caritas" w żadnym razie nie może być sprzeczna z dążeniami społecznymi Polski Ludowej, lecz powinna uzupełniać opiekę ustawową, wykonywaną przez Państwo, opromieniając swą działalność światłem miłości bliź-

niego, płynącym z przeczystych źródeł chrześcijaństwa.

W tej pracy pragniemy spotkać się nie tylko z najszczerszą ofiarnością katolików, lecz także z szeroką kontrolą społeczną, sprawiedliwego, uważnego i uczciwego rozdziału we wszelkiej akcji charytatywnej".

Zjazd „Caritas" nie ograniczył się jednak do omówienia spraw dotyczących ściśle działalności Zrzeszenia na przyszłość. Na zjeździe poruszone zostało zagadnienie stosunku Kościoła do Państwa i to poruszone zostało zarówno przez przedstawicieli rządu — premiera Cyrankiewicza i min. Wolskiego, jak i przez obecnych na zjeździe księży.

Min. Wolski powiedział:

„Chcę podkreślić, że oświadczenie złożone przeze mnie w imieniu Rządu w marcu 1949 roku, że wszelkie kroki hierarchii kościelnej, zmierzające do uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem mogą liczyć na wsparcie Rządu — pozostaje w mocy.

„Wskutek nacisku opinii społecznej i patriotycznej części naszego duchowieństwa Episkopat rozpoczął z Rządem rozmowy. Rozmowy rozpoczęły się dopiero w sierpniu roku ub.

Jaki jest bilans półrocznych rozmów? Jedno można powiedzieć: Pomimo bardzo nikłych re-

zultatów kontynuujemy je. Jednak trudno jest oprzeć się wrażeniu, że hierarchia kościelna celowo je przeciąga. Nam chodzi o rzecz ważną — o rzeczywiste uregulowanie stosunków między Państwem a Kościołem. Podobnie jak w marcu ub. roku mogę stwierdzić, że dotychczasowy stosunek Rządu do spraw wiary i Kościoła świadczy o szczerych intencjach Rządu w kierunku unormowania stosunków między Państwem a Kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro kościelne.

Rząd nie szczędzi wysiłków, aby sprawy Kościoła w Polsce Ludowej uregulować. Rząd przede wszystkim ma na względzie fakt, że wierzący katolicy oraz większość społeczeństwa pragnie normalizacji stosunków na tym odcinku. Zasadniczą przeszkodę do uregulowania stosunków stanowią głębokie przesądy stanowe i wrogi stosunek do Polski Ludowej reakcyjnej części hierarchii kościelnej.

Trzeba więc, aby Episkopat zrozumiał nieodwracalność głębokich przeobrażeń społecznych w Polsce zarówno w formach ustrojowych, jak i w świadomości ludzkiej.

Niestety, stosunki układają się jeszcze tak, że wyraźna postawa większości społeczeństwa i formująca się nowa postawa części hierarchii rozumiejącej konieczność historyczną i głęboką

treść przeobrażeń społecznych, które przeżywają dziś masy ludowe, nie znalazły jeszcze odbicia w stanowisku kierowniczych kół Episkopatu, które wciąż jeszcze nie mogą i nie chcą pogodzić się z istniejącą rzeczywistością, z nowymi stosunkami społecznymi".

Głosy, które padły z sali w nawiązaniu do słów min. Wolskiego świadczyły o tym, że wśród szerokiej rzeszy patriotycznie usposobionego duchowieństwa narasta coraz silniej przeświadczenie o konieczności szybkiego uregulowania wzajemnych stosunków Państwa i Kościoła, tak w interesie Państwa, jak i w interesie Kościoła, w interesie naszego społeczeństwa i naszego życia społeczno-gospodarczego.

Przytoczymy tu dwie najbardziej charakterystyczne wypowiedzi.

Prezes „Caritas" ks. proboszcz Lemparty powiedział, kończąc swe przemówienie otwierające obrady:

„To pierwsze dzisiejsze nasze zebranie jest nie tylko zebraniem organizacyjnym „Caritas", ale jest początkiem nowego przełomu.

„Myślę, że to pierwsze przełamanie lodów, ta pierwsza wspólna praca publiczna olbrzymich rzesz kapłańskich z katolikami świeckimi będzie zaczątkiem wielkiej przemiany w szeregach księży katolickich w Polsce.

Odtąd rosnąć będzie liczba tych księży, którzy swą zbożną pracę nauczycieli wiary i kierowników duchowych ludzi łączyć będą z pracą dla dobra klasy pracującej i budowanego przez nie państwa.

Jest tyle pracy w winnicy Pańskiej.

Na cóż więc czekamy?

Czemuż się ociągamy?

Pozwólcież, że zawołam słowami św. Pawła Apostoła: „Jest godzina, abyśmy już ze snu powstali".

Jeszcze wyraźniej zagadnienie to postawił ks. Pasternak, proboszcz z Sieradza:

„Zrozumienie, że każdy kapłan-Polak powinien się włączyć w nurt istotnych, społecznych, polskich zagadnień—stało się rzeczą jasną. Coraz więcej nas, braci kapłanów z postawy niezdecydowania przesuwa się na linię zasadniczą, jaką każdy kapłan-Polak oddawna zająć powinien: na linię współpracy z ludem, współpracy z Polską Demokratyczną."

„Przecież jeżeli z tak licznego plenum wyłonią się pewne dezyderaty dotyczące spraw Kościoła Chrystusowego w naszej Polsce Ludowej, to chyba z naszymi dezyderatami będą się liczyli ci, którzy są naszymi przywódcami, a za nami pójdą inni, których dzisiaj tutaj jeszcze nie ma. I zrozumiemy wszyscy, jakim to do-

brem będzie dla naszego Kościoła istotna współpraca.

Oby mój apel o jak najszerszą współpracę, o jak najszybsze porozumienie, o jak najszybsze wyjście z impasu,o jak najszybsze zawarcie tego naszego wewnętrznego konkordatu — stały się naszym programem".

* * *

Zjazd działaczy „Caritas" otworzy niewątpliwie nowy etap w działalności tej instytucji charytatywnej, etap, w którym cele, do jakich Zrzeszenie zostało powołane, będą w pełni realizowane.

Należy również oczkiwać, że oświadczenie najwyższych czynników państwowych, deklarujących jeszcze raz dobrą wolę Rządu do uregulowania zagadnień stosunku Państwa i Kościoła i wypowiedzi księży na ten temat nie pozostaną bez echa, że poczyniony został i tutaj również poważny krok naprzód w kierunku rozwiązania tego istotnie ważnego zagadnienia.

TERROR MOCHA NIE ZŁAMIE SOLIDARNOŚCI LUDU POLSKIEGO I FRANCUSKIEGO

W „odpowiedzi" na aresztowanie przez polskie władze bezpieczeństwa francuskiego szpiega Robineau i w „odpowiedzi" na proces wrocławski, w którym skazana została grupa sabotażystów i agentów wywiadu francuskiego, reakcyjny rząd francuski rozpętał falę terroru przeciwko najwybitniejszym działaczom polskim, przeciwko całemu wychodźstwu polskiemu we Francji.

Już w ostatnich miesiącach ub. roku wysiedlona została z Francji grupa emigrantów polskich, m. in. wielu nauczycieli, wśród których znalazło się wielu bojowników o wolność Francji z okresu hitlerowskiej okupacji, odznaczonych francuskimi orderami. Wielu Polaków władze francuskie aresztowały pod niesamowitymi zarzutami. Aresztowanego wicekonsula polskiego, Szczerbińskiego, policja francuskiego ministra spraw wewnętrznych, Mocha, dotkliwie w więzieniu skatowała.

30 grudnia ub. r. przed gmachem ambasady polskiej w Paryżu wybuchła bomba, której sprawcy nie zostali dotychczas ujawnieni. Odpowiedzialność za zamach ponosi niewątpliwie rząd francuski. W nocie polskiej z 3.I.br. stwierdza się wyraźnie: „Wbrew podstawowym obowiązkom zagwarantowania bezpieczeństwa akredytowanym u siebie przedstawicielom obcym, rząd francuski nie zapewnił ambasadzie polskiej w Paryżu takich warunków, które uniemożliwiłyby dokonanie zamachu. Odpowiedzialność rządu francuskiego wynika ponadto z faktu, że postępowanie władz francuskich przyczyniło się do stworzenia atmosfery nagonki w stosunku do przedstawicieli rządu polskiego we Francji, nagonki, która sprzeczna jest z uczuciami francuskiego narodu".

Nota polska domaga się zapewnienia całkowitego bezpieczeństwa dla przedstawicieli polskich we Francji, przeprowadzenia energicznego śledztwa celem wykrycia sprawców zamachu, przykładnego ich ukarania i położenia kresu polityce popierania i rozzuchwalania elementów antypolskich we Francji, wyzyskujących bezkarność, z której dotychczas tam korzystają.

7 stycznia br. rząd francuski zawiadomił rząd polski, że „nie uważa, by obecne warun-

ki były korzystne dla wszczęcia rokowań, przewidywanych w celu wznowienia rocznego francusko-polskiego układu handlowego".

12 stycznia policja Mocha przeprowadziła ponownie brutalną łapankę wśród Polaków. Łapankę tę określił dziennik paryski „France Soir" „operacją w wielkim stylu". Tym razem ofiarą akcji policyjnej padło 50 Polaków, wśród nich redaktor PAP Bibrowski, redaktor „Gazety Polskiej" w Paryżu Jarochowska i wielu działaczy organizacji wychodźstwa polskiego.

Równocześnie rząd francuski, brnąc dalej w akcji antypolskiej, postanowił rozwiązać 9 najważniejszych organizacji społecznych grupujących emigrację polską, a mianowicie: Radę Narodową Polaków we Francji, Organizację Pomocy Ojczyźnie, Związek Polaków b. Uczestników Ruchu Oporu, Związek Kobiet Polskich, Organizację Młodzieży Polskiej „Grunwald", TUR, Związek Polskich Inwalidów Wojennych, Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji i Związek Polskich Kół Muzycznych, Śpiewaczych i Teatralnych.

Rozwiązana została Rada Narodowa Polaków, reprezentująca wychodźstwo polskie we Francji, zorganizowana w 1943 roku w warunkach działalności podziemnej, kiedy to m. in.

zorganizowała dwa bataliony partyzanckie, które weszły później w skład armii francuskiej.

Rozwiązano Organizację Pomocy Ojczyźnie, która dlatego widocznie stała się „niebezpieczna" dla panów Bidault i Mocha i ich protektorów i inspiratorów zza oceanu, że... organizowała pomoc materialną dla Polski.

Rozwiązano Związek Polaków b. Uczestników Ruchu Oporu, choć związek ten organizował partyzantów polskich we Francji, spośród których 400 odznaczonych zostało najwyższymi orderami francuskimi.

Rozwiązano Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych, powstałe jeszcze przed wojną, którego celem było szerzenie oświaty i kultury wśród robotników polskich we Francji.

Rozwiązano Związek Kobiet Polskich, który rozwijał szeroką działalność charytatywną.

Rozwiązano Organizację Młodzieży „Grunwald", z której szeregów wyszło wielu partyzantów i bojowników z hitlerowskim najeźdźcą.

Rozwiązano Związek Inwalidów Wojennych, grupujący inwalidów 1914 — 18 roku.

Rozwiązano Związek Nauczycielstwa Polskiego, skupiający kilkuset nauczycieli polskich we Francji.

Jasne jest, że rozwiązane organizacje nie mogły „zagrażać" ani Francji, ani rządowi francuskiemu.

Rządowi francuskiemu, działającemu w inspiracji swych mocodawców z Waszyngtonu, chodziło jednak o sterroryzowanie emigracji polskiej we Francji, oderwanie jej od kraju rodzinnego, złamanie jej postawy demokratycznej i postępowej, poderwanie solidarności z francuską klasą pracującą w walce o postęp i pokój przeciw rodzimej reakcji, podżegaczom wojennym i infiltracji amerykańskiej.

Rząd polski w nocie z 14 stycznia ostro zaprotestował przeciwko nowej fali terroru.

„Bezprawia i akty gwałtu — stwierdza nota — dokonane na polskim wychodźstwie, którego zasługi dla Francji są znane i bezsporne, przy jednoczesnym aktywnym poparciu udzielanym przez władze francuskie polskim kolaborantom i zbrodniarzom wojennym, szpiegom, dywersantom i zdrajcom własnej ojczyzny, udzielanie poparcia reakcyjnym grupom emigrantów polskich, stanowią konsekwencję polityki, związanej z włączeniem się rządu francuskiego do wojennego sojuszu północnoatlantyckiego, polityki wymierzonej również przeciw Polsce, jej żywotnym interesom i bezpieczeństwu, polityki napięć i presji, skazanej

na niepowodzenie, polityki, która w ostatecznym wyniku zwróci się przeciwko jej inicjatorom. Rząd polski stwierdza, że nigdy nie zaniecha wysiłku w obronie przepojonego duchem postępu i demokracji 400-tysięcznego wychodźstwa polskiego we Francji, które z równym zapałem dziś broni pokoju jak podczas najazdu hitlerowskiego walczyło o wolność Francji.

„Rząd polski domaga się cofnięcia dyskryminacyjnych i krzywdzących zarządzeń w stosunku do demokratycznych organizacji polskich we Francji. Ponadto rząd polski domaga się zaniechania niczym nieuzasadnionych szykan i represji w stosunku do pracowników polskiej ambasady i placówek konsularnych, represji, które z niezwykłym uporem i w sposób jawnie sprzeczny z interesem Francji i jej najlepszymi tradycjami,zmierzają do zakłócenia normalnych stosunków między Francją a Polską".

W odpowiedzi na prześladowania Polaków we Francji rząd polski zarządził wydalenie z terytorium państwa polskiego 21 obywateli francuskich, a w dniu 13 stycznia zawiadomił ambasadę francuską w Warszawie, że „w wytworzonej wskutek nieprzyjaznej polityki rządu francuskiego atmosferze w stosunkach pol-

sko-francuskich i wobec jaskrawego pogwałcenia przez stronę francuską polsko-francuskiej konwencji kulturalnej, postanowił zawiesić na terytorium Rzeczpospolitej działalność Instytutu Francuskiego wraz z jego oddziałami".

W nocie z 28 stycznia rząd polski w odpowiedzi na zerwanie przez Francję rokowań handlowych z Polską (nota francuska z 7.I) oświadczył, że „widzi się zmuszony, że dopóki istnieć będzie obecna, nienormalna sytuacja, wytworzona przez naruszenie układu przez stronę francuską, rząd polski nie będzie miał możności lokowania zamówień dotyczących dostawy francuskich dóbr inwestycyjnych w ramach układu z dnia 19 marca 1948".

Wobec niesłychanego faktu bezterminowego zerwania rokowań handlowych, decyzja rządu polskiego nie lokowania zamówień na dostawy z Francji była jedynie słuszna. Tym niemniej rząd polski nie zamknął drogi do podjęcia na nowo rokowań, stwierdzając w nocie, że „wyraża swoją zgodę na współpracę przy normalizacji polsko-francuskich stosunków handlowych, skoro tylko rząd francuski zmieni swe postępowanie, które zmusiło rząd polski do zajęcia obecnego stanowiska".

Taki był przebieg wydarzeń na przestrzeni stycznia.

* * *

Terror rozpętany przez min. Mocha, który zaczerpnął z bogatej „skarbnicy doświadczeń“ reżimów faszystowsko-hitlerowskich, odbił się szerokim echem w kraju. Społeczeństwo polskie na licznych wiecach i manifestacjach ostro napiętnowało postępowanie władz francuskich wobec naszego wychodźstwa, którego zasługi dla gospodarki francuskiej, dla sprawy wyzwolenia Francji są bezsporne i które uznane zostały (ile w tym ironii!) przez protektora obecnej fali terroru premiera Bidault w czasie, kiedy patronował on Kongresowi (rozwiązanej dziś) Rady Narodowej Polaków.

Z całego kraju napływają protesty przeciwko gwałtom, które przyrównać można jedynie do metod hitlerowskich.

Społeczeństwo polskie zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że odpowiedzialność ponosi tu wyłącznie rząd francuski. A radość, jaką akcja antypolska we Francji wywołuje w wiadomych kołach na zachodzie, demaskuje je wyraźnie jako inspiratorów min. Mocha.

Społeczeństwo polskie zdaje sobie sprawę, że lud francuski, walczący o swe wyzwolenie

społeczne, stoi zdecydowanie w obronie praw emigracji polskiej.

„Polscy robotnicy i górnicy — powiedział wiceprzewodniczący CRZZ Burski na wielkim wiecu w Warszawie — przeszli surową szkołę walki z hitleryzmem i nie dadzą się sterroryzować gestapowskim łapaczom Mocha. Pozostaną oni zawsze wierni swej ludowej ojczyźnie i ludowi francuskiemu, z którym łączy ich niezłomna i głęboka przyjaźń. Nie ma takiej siły, która zdołałaby tę przyjaźń złamać i naruszyć, tak jak nic nie zdoła zerwać przyjaźni między ludem polskim, a szlachetnym ludem francuskim“.

Stronnictwo Pracy, którego ruch, działając na emigracji zachodniej, zawsze walczył o prawa ludzkie i godność człowieka, jest szczególnie boleśnie dotknięte faszystowskimi metodami rządu francuskiego w stosunku do naszego wychodźstwa. W akcji protestacyjnej przeciwko tym oburzającym metodom represji Stronnictwo Pracy solidaryzuje się w pełni z całym społeczeństwem polskim. Rada Naczelna Stronnictwa Pracy, omawiając na swym ostatnim posiedzeniu zagadnienia naszej polityki zagranicznej uchwaliła rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Postępowanie rządu francuskiego wobec Polaków, którzy na przestrzeni wielu dziesiątek lat pracowali dla państwa i narodu francuskiego, a w czasie ostatniej wojny walczyli i ginęli za wspólną sprawę obrony i wolności człowieka przed faszyzmem, przypomina brutalne metody zaczerpnięte z arsenału hitlerowsko-faszystowskiego. Z oburzeniem potępiamy to postępowanie".

Terror rządu francuskiego potępiony został nie tylko przez społeczeństwo polskie. Równie ostro napiętnował metody Mocha i jego popleczników cały kulturalny świat, a przede wszystkim samo społeczeństwo francuskie. Wszystkie demokratyczne organizacje francuskie wystąpiły zdecydowanie w obronie naszego wychodźstwa we Francji. W uchwalonych rezolucjach, na masowych wiecach, lud francuski żąda przywrócenia przyjaznych stosunków z rządem polskim i zaprzestania prześladowań Polaków we Francji.

„Cała Francja uważa obelgi wymierzone przeciwko Wam za obelgi wymierzone przeciwko niej samej -- powiedział przewodniczący Francuskiego Związku Bojowników o Wolność i Pokój, Yves Farge. — w imieniu prawdziwej Francji przywozimy Wam zapewnienia głębokiej przyjaźni dla Polski. Lud francuski nie

chce być wspólnikiem ani ofiarą polityki Mochów, którą odrzuca".

Nie ulega wątpliwości, że rozpętana przez reakcyjny rząd francuski „akcja antypolska" jest jednym z elementów zaplanowanej w Waszyngtonie akcji antypokojowej. Jej celem — wbić klin między lud polski i francuski, rozerwać łączącą nas więź wspólnej walki o pokój i postęp. I ta próba spełznie na niczym, jak spełzło na niczym tyle innych usiłowań osłabienia obozu pokoju.

Terror Mocha nie złamie solidarności ludu polskiego i francuskiego.

PRZEMIANY NA DALEKIM WSCHODZIE

W dziedzinie polityki międzynarodowej miesiąc styczeń przyniósł coraz wyraźniejsze oznaki przesunięcia się jej punktu ciężkości na Daleki Wschód.

Wyzwolenie całego kontynentu chińskiego z wyjątkiem Tybetu przez chińską armię ludową, choć było faktem przesądzonym już od dawna, stanowi wydarzenie o tak szerokim zasięgu, iż śmiało może być uważane za punkt zwrotny w dziejach Dalekiego Wschodu. Nie tylko ostateczna klęska reżimu Czang-Kai-Szeka została w ten sposób przypieczętowana. Zwycięstwo Chin Ludowych oznacza kres imperialistycznej gry prowadzonej przez mocarstwa zachodnie na Dalekim Wschodzie, oznacza przekreślenie wszystkich planów i rachub międzynarodowego kapitału, żerującego od lat na pocie i krwi ludów Azji. Wypadnięcie Chin z orbity politycznego i ekonomicznego panowania mocarstw imperialistycznych posiada decydujące znaczenie nie tylko dla tego kraju, lecz jest wstępem do wyzwolenia się wszyst-

kich ludów azjatyckich znajdujących się jeszcze w jarzmie kolonialnym czy półkolonialnym. Chiny stały się obok Związku Radzieckiego potężnym ośrodkiem sił wolności i postępu, stanowiącym oparcie dla uciemiężonych ludów.

Wobec ogromu poniesionej klęski, mocarstwa zachodnie prowadzą gorączkowe manewry polityczne zarówno propagandowe, jak i militarne dla zahamowania głębokich procesów postępowo-wyzwoleńczych w Azji. **Plany okupowania Formozy przez USA** i udzielania w dalszym ciągu pomocy wojskowej niedobitkom Kuomintangu stanowiły jeden z odcinków tej akcji. Waszyngton musiał jednak sam uznać pierwszy z tych projektów za zbyt szaleńczy. Potężniejący z każdym dniem ruch partyzancki na Formozie i zdecydowana postawa chińskiego rządu ludowego przyczyniły się też niewątpliwie do utraty wiary imperialistów anglosaskich w skuteczność takiej akcji. Tym niemniej Stany Zjednoczone nie poniechały dalszych zastrzyków pomocy dla kończącego swój żywot reżimu Czang-Kai-Szeka. Prowadzą one równocześnie machinacje na innych odcinkach frontu przeciw siłom postępu i wolności, nie cofając się przed stosowaniem najohydniejszych oszczerstw.

Jaskrawym przykładem metod, jakimi nie gardzą politycy waszyngtońscy było oszczercze przemówienie sekretarza stanu Achesona wygłoszone w Narodowym Klubie Prasy w Waszyngtonie. Zdając sobie sprawę, jak doniosłą rolę odgrywa Związek Radziecki jako przywódca sił postępu i pokoju, jak olbrzymie znaczenie dla rozwoju walki o wyzwolenie spod jarzma imperialistycznego posiadają głębokie więzy przyjaźni i zaufanie szerokich mas ludowych całego świata do kraju zrealizowanego socjalizmu — departament stanu USA rozpoczął kampanię zmierzającą do podkopania wewnętrznej swoistości obozu postępu i pokoju, a zarazem mającą usprawiedliwić fiasko polityki Waszyngtonu w Chinach. Oświadczenie Achesona o rzekomym „przyłączeniu do ZSRR czterech północnych rejonów Chin": Mongolskiej Republiki Ludowej (będącej od 30 lat samodzielnym i niepodległym państwem), Mandżurii, Mongolii Wewnętrznej i Singkiangu (wchodzących nadal w skład Chin) — stanowi absurdalne i ohydne kłamstwo. Odprawa, jaką tym prowokacyjnym oszczerstwom dał minister spraw zagr. ZSRR Wyszyński, wykazująca całą kłamliwość i niedorzeczność oświadczenia Achesona, wskazała zarazem na fakt, iż kłamstwa te mogą jedynie przyczynić się do nowych

klęsk politycznych Waszyngtonu w Chinach. Przygwożdżeniem prowokacji departamentu stanu było też oświadczenie rzecznika rządu Chin Ludowych podkreślające, iż polityka USA potwierdza w całej pełni konieczność zacieśnienia współpracy między Chinami Ludowymi a ZSRR. Podobne oświadczenie złożył minister spraw zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej. **Wizyta przew. centralnego rządu Chin Ludowych Mao Tse-Tunga** i ministra spraw zagr. Czou En-Lai w Związku Radzieckim przyczyni się też niewątpliwie do dalszego pogłębienia przyjaźni i współpracy chińsko-radzieckiej.

Kto w istocie pragnie oderwać od Chin ich terytoria, wykazały **manewry mocarstw anglosaskich wokół Tybetu,** będącego częścią składową republiki chińskiej. Wbrew woli ludności tego kraju, pragnącej wejścia do wielkiej demokratycznej rodziny narodów Chińskiej Republiki Ludowej, pod reżyserią Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii władze urzędujące w Lassa wysłały „misję dobrej woli" do tych krajów. Nie ulega wątpliwości, iż za tym manewrem kryje się zamiar zagarnięcia Tybetu przez mocarstwa imperialistyczne. Zdecydowane i niedwuznaczne stanowisko chińskiego rządu centralnego, stwierdzającego, że postę-

powanie władz tybetańskich będzie uważane za nielegalne, zaś rozmowy między rządem centralnym a władzami z Lassa mogą być prowadzone tylko na płaszczyźnie programu Politycznej Konferencji Konsultatywnej Chin Ludowych, pokrzyżowało poważnie agresywne plany Waszyngtonu i Londynu.

Stan nieuznawania chińskiej republiki ludowej przez mocarstwa zachodnie stawał się jednak z każdym dniem coraz bardziej niekorzystny dla nich samych. Nieutrzymywanie stosunków gospodarczych z tak potężnym państwem, jak Chiny Ludowe komplikowało zwłaszcza położenie Wielkiej Brytanii i tak już poważnie spychanej z jej rynków przez USA. Podnosiły się też coraz wyraźniej w społeczeństwie brytyjskim głosy niezadowolenia z nieuznawania przez Anglię Chin Ludowych. Czynniki te wpłynęły w niemałym stopniu na fakt, iż **Wielka Brytania zdecydowała się wreszcie uznać centralny rząd Chin Ludowych**, przy czym krok ten poprzedzony został przez nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Chinami a niektórymi krajami, wchodzącymi w skład Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Uznanie rządu Chin Ludowych nie zmniejszyło oczywiście akcji, prowadzonej przeciw temu krajowi, a co najwyżej pociągnęło za sobą zmianę taktyki.

Zresztą politycy brytyjscy bynajmniej nie ukrywają zbytnio swych planów, co specjalnie jaskrawo uwidoczniło się na **konferencji imperialnej w Colombo.** Na konferencji tej Bevin występował z planami skupienia wszystkich sił do akcji, zmierzającej do zahamowania, przybierającego na sile, procesu wzrostu nastrojów wyzwoleńczych i antyimperialistycznych na Dalekim Wschodzie.

Usiłowania kół imperialistycznych nie są jednak już w stanie przygasić potężnego ognia wolności, jakim rozpala się z każdym dniem Daleki Wschód.

Jak doniosły niektóre dzienniki brytyjskie, na konferencji w Colombo Bevin przyznał się do niemożliwości zmontowania, w obecnych warunkach, paktu Pacyfiku.

Korea Południowa była w styczniu widownią coraz świetniejszych sukcesów ruchu partyzanckiego. Sytuacja marionetkowego rządu i amerykańskich okupantów staje się coraz cięższa i nie poprawi jej podpisany „pakt" o wzajemnej pomocy i obronie między „rządem" Li Syn-Mana a Stanami Zjednoczonymi.

W Indiach również przybiera na sile wrzenie wśród ludności, a zwłaszcza chłopów. Indyjska partia komunistyczna, ciesząca się poważnym poparciem wśród ubogiego ludu prze-

jawia też żywą inicjatywę, mimo wzrastającego terroru władz rządowych. W styczniu odbyły się z wielkim szumem uroczystości proklamowania Republiki Indyjskiej. W istocie jest to akt czysto formalny, gdyż Indie nadal należą do Wspólnoty Brytyjskiej i polityka ich podporządkowana jest Londynowi.

W Indonezji, gdzie poważne grupy powstańców toczą nadal walkę z Holendrami koła imperialistyczne popierają wszelkie prawicowe ugrupowania dla zaostrzenia konfliktów wewnętrznych, nie cofając się nawet przed prowokacyjnymi akcjami „partyzanckimi", jak np. prowadzona przez bandę imperialistycznego agenta kpt. Westerlinga. W drugiej połowie stycznia Związek Radziecki nawiązał stosunki dyplomatyczne ze Stanami Zjednoczonymi Indonezji.

Obok zwycięstwa w Chinach, na czoło wydarzeń styczniowych wysuwa się **sprawa Vietnamu.** Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między rządem vietnamskiej Republiki Demokratycznej a Chinami Ludowymi, a następnie Związkiem Radzieckim, stanowi wielkiej wagi wydarzenie. Akt ten w dużym stopniu — obok zwycięstw, odnoszonych przez armię Ho Chi-Minha — przyczynia się do przekreślenia planu „pacyfikacji" Vietnamu przez

wojska francuskie i marionetkowego „cesarza" Bao Dai, wspieranych przez anglosaskich imperialistów. Na konferencji w Colombo Bevin wystąpił w roli rzecznika uznania „rządu" Bao Dai, lecz już wtedy wysiłki jego zakończyły się fiaskiem. Coraz więcej danych wskazuje, iż ten marionetkowy „władca" podzieli już niezadługo los Czang-Kai-Szeka, tym więcej, iż sił jego nie można porównać nawet z siłami Czang-Kai-Szeka w ostatniej fazie wojny na kontynencie chińskim.

Przemiany w Chinach odbiły się też potężnym echem na forum ONZ. Centralny rząd Chin Ludowych, stojąc na słusznym stanowisku, iż wobec wyzwolenia całych niemal Chin obecność przedstawicieli niedobitków kuomintangowskich w ONZ jest sprzeczna z prawem, zażądał oficjalnie **usunięcia przedstawicieli Kuomintangu z Rady Bezpieczeństwa,** a następnie mianował swego delegata. Ze względu na to, iż delegacja Kuomintangu nie jest reprezentantem, ani rządu, sprawującego władzę na terytorium Chin, ani tym więcej narodu chińskiego, na pierwszym tegorocznym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przedstawiciel Związku Radzieckiego zażądał usunięcia przedstawiciela Kuomintangu z Rady. Mimo jednak, iż nie ma żadnych podstaw, aby delegat Kuo-

mintangu zasiadał w Radzie Bezpieczeństwa, większość Rady, zgodnie z wskazaniami delegata USA, odrzuciła wniosek radziecki. Wobec takiego stanu rzeczy delegacja ZSRR opuściła posiedzenie, oświadczając, iż nie będzie uczestniczyć w obradach tak długo, jak długo delegat Kuomintangu nie będzie usunięty z Rady. W czasie głosowania specjalnie jaskrawo uwidoczniła się dwulicowa gra, prowadzona przez dyplomację brytyjską. Wielka Brytania z jednej strony nawiązała stosunki dyplomatyczne z Chinami Ludowymi, zaś z drugiej głosowała w ten sposób, by poprzeć przedstawiciela Kuomintangu (wstrzymała się od głosowania).

Podobna sytuacja wytworzyła się w innych organach ONZ, gdzie delegacje Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej (m. i. Polski) odmówiły uczestniczenia w obradach dopóty, dopóki przedstawiciele Czang-Kai-Szeka nie zostaną usunięci z Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jaki cel mieli Amerykanie, stosując manewr utrzymania delegacji kliki kuomintangowskiej w ONZ? Nieobecność Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej przekreśla reprezentatywną rolę i właściwe funkcjonowanie tej organizacji. Wszystkie uchwały podjęte w okresie nieobecności tych przedstawicieli będą tylko martwą literą.

Można przypuszczać, iż taktyka zastosowana przez USA zmierzała właśnie do osłabienia ONZ, gdyż trudno sądzić, aby Waszyngton nie zdawał sobie sprawy z niedorzeczności utrzymywania na dalszą metę „przedstawicieli", którzy nikogo nie reprezentują.

WALKA O POKÓJ PRZYBIERA NA SILE

W czasie, gdy na Dalekim Wschodzie sytuacja mocarstw imperialistycznych staje się z każdym dniem coraz trudniejsza, przez Europę Zachodnią przebiegała w styczniu potężna fala protestów przeciwko agresywnej polityce Waszyngtonu. Przedłożony przez Trumana Kongresowi w pierwszej połowie stycznia **budżet USA** na rok 1950—51 przewiduje, iż wydatki na zbrojenia obejmować mają 43 proc., gdy tymczasem, na opiekę społeczną i ochronę zdrowia zaledwie 6 proc., zaś na oświatę ok. 1 proc. Cyfry te mówią same za siebie. Równocześnie przybrała na sile akcja propagandowa, nie gardząca oszczerstwami i prowokacyjnymi insynuacjami.

Potężne wrażenie, jakie wywarł w świecie fakt przekreślenia monopolu USA w dziedzinie broni atomowej, usiłują bezskutecznie osłabić amerykańskie koła imperialistyczne, szumnie reklamowanymi sensacjami o nowych broniach masowego mordowania ludzi. Akcja ta jednak przynosi wręcz odwrotny skutek: tym

potężniej podnoszą się głosy milionów ludzi pracy, gotowych udaremnić światoburcze plany imperialistów.

Zakończony w ostatnich dniach 1949 roku **proces japońskich zbrodniarzy** wojennych w Chabarowsku — to groźne memento dla ludzkości. Potworne szczegóły przygotowań militarystów japońskich do wojny bakteriologicznej, wykazały niedwuznacznie, do jakich okropności prowadzi imperialistyczna polityka. Wydawać by się mogło, iż nie znajdzie się chyba nikt, ktoby śmiał dziś jawnie pochwalać ludobójstwo, choć w obozie podżegaczy wojennych nie brak takich „strategów". Znalazł się! W czasopiśmie, wydawanym przez francuski sztab generalny ukazał się artykuł gen. Chassin, który ubolewa, iż „liczba mieszkańców kuli ziemskiej stale wzrasta w skali, wywołującej niepokój", wobec czego deklaruje się on, jako zwolennik wzmożenia masowego niszczenia ludzi w przyszłej wojnie... nie niszcząc gmachów i budynków".

Inaczej jednak myśli naród francuski. Wśród narodów Europy Zachodniej, masy pracujące Francji kroczyły w styczniu, pod wodzą partii komunistycznej, w pierwszym szeregu bojowników o pokój i postęp. W ramach **„Miesiąca Walki o Zakaz Broni Atomowej"** w całej

Francji odbywały się potężne manifestacje i zebrania.

Naród francuski zdaje sobie sprawę w czyim interesie toczy się wojna z narodem vietnamskim. Walka o pokój w Vietnamie przybrała niebywałe rozmiary. Wraz z masami pracującymi protestowali żołnierze, stawiając opór przy załadowywaniu ich do pociągów. Robotnicy portowi i marynarze wstrzymywali się od pracy przy transportach morskich do Vietnamu. Ratyfikacja przez parlament francuski „układu" z marionetkowym „cesarzem" Bao-Dai wzmogła jeszcze sprzeciw narodu francuskiego.

Ta zdecydowana postawa francuskich mas pracujących, które kategorycznie wyrażają swą wolę przeciwstawienia się planom wprzęgnięcia narodu francuskiego w rydwan wojenny Waszyngtonu, przyczynia się w niemałym stopniu do pokrzyżowania agresywnych zamiarów USA. **Akcja przeciw wyładowywaniu broni amerykańskiej**, która ma być wysyłana do Europy Zachodniej w ramach podpisanego pod koniec stycznia układu między sygnatariuszami paktu atlantyckiego, zatacza szerokie kręgi. Premier Bidault usiłował sparaliżować tę akcję przy pomocy zarządzeń, grożących represjami. Fala protestów przeciw antystrajkowej

akcji rządu, godzącej w elementarne prawa mas pracujących, wzmocniła jeszcze ducha robotników.

Podobnie jak we Francji, wielkie rozmiary przyjęła akcja przeciw przygotowaniom wojennym w innych krajach Europy Zachodniej, a zwłaszcza we Włoszech. Walka o pokój, jaką toczą masy pracujące całego świata, przybrała w styczniu tak potężne formy, jak dotychczas jeszcze nigdy nie osiągnęła. O skuteczności akcji świadczy choćby poważne zaniepokojenie kół imperialistycznych w związku z sytuacją we Francji i we Włoszech, ujawniające się zwłaszcza w nerwowości wypowiedzi dyplomatów anglosaskich i komentarzy prasowych. Rządy krajów, znajdujących się pod wpływami anglosaskich imperialistów, usiłowały sparaliżować ruch pokoju przy pomocy terroru i prowokowania zajść, nierzadko kończących się krwawo (jak np. w Modenie).

Koła imperialistyczne nie zaniedbywały też **prób podważenia od wewnątrz** jedności mas walczących o pokój. Przybrała na sile akcja zmierzająca do dalszego rozbicia ruchu zawodowego i organizacji demokratycznych, czego przykładem mogą być manewry wokół FIAPP (Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych). Usiłowania te nie przynoszą jednak

spodziewanych rezultatów, przyczyniają się natomiast do większego zaostrzenia czujności. Niepowodzenia i liczne kompromitacje przyniosła również dywersyjna akcja przeciw krajom demokracji ludowej, prowadzona przy pomocy agentów titowskich, różnego rodzaju szpiegów, prowokatorów i sabotarzystów.

Również w Niemczech wzmaga się walka przeciw agresywnym planom imperialistów, gdzie hasła obrony pokoju łączą się z hasłami jedności Niemiec i walki przeciw odbudowie niemieckiej machiny wojennej przez anglosaskich okupantów. Potężne **wiece w zagłębiu Ruhry**, na których przemawiał przywódca partii komunistycznej Niemiec Zach. Maks Reimann wskazują, iż hasła te znajdują coraz silniejszy oddźwięk także w społeczeństwie zachodnio-niemieckim. Wzrost nastrojów pokojowych w Niemczech Zachodnich utrudnia też w wielkim stopniu realizację planu przekształcenia tego kraju w bazę wojenną anglosaskich agresorów. **Powstanie Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych**, obejmującego również dotychczasowe „komitety walki o jedność i sprawiedliwy pokój, posiada nie małe znaczenie dla wzmocnienia żywiołów demokratycznych, ułatwiając całemu narodowi niemieckie-

mu wkroczenie na drogę pokojowego i postępowego rozwoju.

Równocześnie w przeciwieństwie do stałego wzrostu potencjału gospodarczego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, położenie ekonomiczne Stanów Zjednoczonych i państw marshallowskich uległo dalszemu pogorszeniu.

Liczba bezrobotnych w USA przekroczyła 5 milionów i wbrew gołosłownym zapewnieniom Trumana o polepszeniu sytuacji, widmo kryzysu nadal grozi obozowi imperialistycznemu. Przyczynia się to do wzrostu niezadowolenia mas pracujących, a więc wzmaga walkę przeciw godzącej w ich interesy polityce antypokojowej.

Miesiąc styczeń przyniósł nowe poważne sukcesy obozowi pokoju. Szanse jego zwycięstwa ciągle wzrastają, w przeciwieństwie do stale kurczących się, zarówno politycznych i gospodarczych, jak i terytorialnych, możliwości obozu imperialistycznego.

PRZED WYBORAMI W ANGLII

W miesiącu lutym, dokładniej — 23 lutego, przeprowadzone zostaną w Wielkiej Brytanii wybory do Izby Gmin. Wybory rozpisane zostały w przyśpieszonym terminie. Nie czekano nawet na wygaśnięcie kadencji obecnego parlamentu, gdyż rząd Partii Pracy i parlament o większości labourzystowskiej twierdzi o sobie, że wypełnił swe obietnice z 1945 roku i oczekuje obecnie na mandat na dalszych 5 lat.

Za kulisami tych oficjalnych motywów tkwią inne przyczyny. Jedną z nich jest z całą pewnością obawa Labour Party, aby „osiągnięcia" rządu na przestrzeni ostatnich 4 lat nie zabrały jej ostatnich zwolenników, tym bardziej, że i najbliższa przyszłość nie zapowiada się dla Anglii wcale różowo, a w Stanach Zjednoczonych sugeruje się już nowe drastyczne cięcia...

Do wyborów stają zasadniczo cztery partie polityczne: Partia Pracy, konserwatyści, liberałowie i partia komunistyczna. Wszystkie one ogłosiły już swe programy wyborcze, aczkol-

wiek kampania przedwyborcza rozpoczyna się dopiero w pierwszych dniach lutego.

Oceniając ogłoszone tezy programowe trzeba od razu stwierdzić, że z odrębnym programem wystąpiła jedynie partia komunistyczna. Wysunęła ona następujące podstawowe żądania:

1) niedopuszczenie do krachu gospodarczego, podniesienie płac, redukcję cen, opodatkowanie nadmierne zysków, zerwanie z polityką redukowania świadczeń społecznych oraz nacjonalizacja kluczowych gałęzi przemysłu i ziemi.

2) wstrzymanie przygotowań wojennych, redukcja wydatków wojskowych, wycofanie się z paktu atlantyckiego, poparcie propozycji radzieckich w sprawie paktu 5 mocarstw i zakazu bomby atomowej, wzmocnienie ONZ;

3) uniezależnie Wielkiej Brytanii od Stanów Zjednoczonych;

4) przyjaźń i handel ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i nowymi Chinami.

Pozostałe trzy partie różnią się jedynie w odniesieniu do polityki wewnętrznej, natomiast na odcinku polityki zagranicznej licytują się w nasileniu postawy antyradzieckiej,

która oczywiście u konserwatystów spod znaku Churchilla osiąga swoje maksimum.

Program wyborczy Partii Pracy pt.: „Wspólnymi siłami osiągniemy zwycięstwo“ jest pełen frazesów na temat rzekomych osiągnięć labourzystów i powtórzeniem obietnic z roku 1945, które, jak wiadomo, nie zostały wcale zrealizowane. Przypomnijmy te obietnice.

Obiecano nacjonalizację przemysłu węglowego i transportu. Przeprowadzono ją, ale w ten sposób, że właściciele otrzymali poza posadami w upaństwowionych przedsiębiorstwach, odszkodowanie znacznie przewyższające istotną wartość upaństwowionych obiektów. Uchwałę o nacjonalizacji przemysłu stalowego odłożono w ogóle ad acta.

Obiecano rozszerzyć ubezpieczenia społeczne i wzmóc budownictwo mieszkaniowe. W rzeczywistości obcięto ostatnio poważnie kredyty na te cele.

Konserwatyści zapowiedzieli na wypadek swego zwycięstwa całkowity powrót do polityki inicjatywy prywatnej w życiu gospodarczym i anulowanie ustaw o nacjonalizacji.

Przedwcześnie byłoby mówić już dziś o wynikach wyborów. Można jednak stwierdzić, że każde powiększenie sił partii komunistycznej

będzie świadectwem tego, że idee pokoju i reform społecznych przenikają coraz bardziej do szerokich mas społeczeństwa angielskiego, zmęczonego obiecankami labourzystów, ciągłym zaciskaniem pasa i histerią wojenną, podsycane przez imperialistów anglo-amerykańskich.

NOTATKI

NOTATKI

NOTATKI

NOTATKI

N O T A T K I

N O T A T K I

NOTATKI

NOTATKI

NOTATKI

NOTATKI

N O T A T K I